

[lekarzom](#)

Ciągłe poszukiwanie nowych pól pomocy lekarzom

„Panaceum”: – Jesteś jednym z lekarzy najdłużej działających w samorządzie. Jakie były początki?

Grzegorz Mazur: – Już nawet nie pamiętam dokładnie, bo upłynęło ponad trzydzieści lat. Uczestniczyłem w pierwszych wyborach samorządu lekarskiego w 1989 r. w moim szpitalu, które odbywały się na fali wielkich przemian demokratycznych w naszym kraju, niosąc ogromne nadzieje związane z jego reaktywacją. Bardzo był nam potrzebny ten samorząd, bo wydawało się, że w końcu będziemy mieć realny wpływ na wiele kwestii związanych z wynagrodzeniami lekarzy, ich kształceniem, etyką, konsolidacją środowiska. Oczywiście bardzo szybko okazało się, że możliwości realnego oddziaływania na struktury władzy są bardzo ograniczone i właściwie poza sferą etyki lekarskiej czy też odpowiedzialności zawodowej, nasze działania „odbijają się od ściany” i to niezależnie od tego, kto jest akurat przy władzy. Mimo że w Konstytucji zapisano bardzo donośne znaczenie samorządów zaufania publicznego, to można powiedzieć, że kolejne formacje polityczne traktowały nas jako strukturę zbliżoną do nieformalnej opozycji, która właściwie przeszkadza kolejnym rządóm w swobodnym podejmowaniu działań w obrębie ochrony zdrowia.

– Od kiedy formalnie pracujesz w samorządzie lekarskim?

– W 1993 r. kandydowałem w wyborach na delegata i od tego roku rozpocząłem pracę samorządową. Od pierwszej mojej kadencji byłem delegatem na okręgowy, jak również na krajowy zjazd lekarzy. W tych wyborach zostałem również wybrany na zastępcę Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, co dla trzydziestolatka było wielkim zaszczytem i jednocześnie nie lada wyzwaniem. Tę funkcję pełniłem przez kolejne szesnaście lat, częściowo łącząc ją z funkcją wiceprezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi. Mogę powiedzieć z satysfakcją, że przez te wszystkie lata udaje mi się utrzymać zaufanie lokalnej i łódzkiej społeczności lekarskiej.

– Na czym polega funkcja zastępcy Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej?

– W skrócie można powiedzieć, że rozpatruje on sprawy z dwóch kadencji. Rola zastępcy rzecznika przybrała nieco inny charakter niż początkowo, w wyniku wprowadzenia zmian w ustawie o izbach lekarskich. Aktualnie częściej powierza się mu rozpatrywanie kwestii przedawnienia spraw i zastępstwo procesowe w postępowaniu sądowym. Wcześniej wiele

spraw drugiej instancji trafiało do mnie z okręgowych izb lekarskich. Prezentowałem te sprawy przed Naczelnym Sądem Lekarskim. W pierwszych latach zasiadali w nim sędziowie Sądu Najwyższego, czyli prawdziwi profesjonaliści, prawnicy. Dla mnie, lekarza bez przygotowania prawnego, przedstawienie linii logicznego myślenia w kwestii odpowiedzialności zawodowej oraz umiejętność uzasadnienia swoich wniosków było przeżyciem niepozabawionym tremy. Z czasem uznano, że w samorządzie lekarskim sędzić innych lekarzy powinni tylko lekarze. Nauczyłem się wiele w zakresie odpowiedzialności podczas wykonywania naszego zawodu. Rozpatrując każdą sprawę, uczyłem się wprawdzie na czyichś błędach, ale również nabywałem więcej roztropności i dystansu wobec sytuacji, które budząc emocje, skłaniają do podejmowania szybkiego osądu. Z biegiem czasu często zdarzało się, że po przemyśleniach dochodziłem do kompletnie odmiennych wniosków niż pierwotnie.

- Jaki był następny etap Twojej działalności samorządowej?

- Następnym wielkim krokiem było objęcie funkcji prezesa ORL w Łodzi. Zanim to jednak nastąpiło, przez kilkanaście lat zdobywałem izbowe doświadczenie w czasach, kiedy samorząd stanowił wielkie forum wymiany myśli ludzi, którzy wiązali ogromną nadzieję z działalnością samorządu. Pamiętam pierwsze zjazdy, podczas których nieprzebrane kolejki dyskutantów przedstawiały swoje wizje rozwoju lekarskiej samorządności. Niestety, ten początkowy zapał i entuzjazm były przez lata skutecznie studzone przez kolejne ekipy rządzących i uchwalane akty prawne. To oczywiście nie oznacza, że nasz samorząd nie ma na swoim koncie osiągnięć.

- Jakie osiągnięcia masz na myśli?

- Jest ich bardzo wiele. Poza działaniami czysto administracyjnymi, które spełnia Izba, bardzo wielkim osiągnięciem jest wypracowanie systemu pomocy środowiskowej, którą nie każdy lekarz docenia. Myślę między innymi o działalności naszej Komisji Bytowej czy Ośrodka Kształcenia Medycznego. W przypadku Komisji Bytowej jest to podejmowanie szeregu różnych działań, mających na celu udzielenie pomocy lekarzom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej czy zdrowotnej. Kolejnym sukcesem jest integracja środowiska. Nie ma drugiego takiego forum, które gromadziłoby tak duże grono lekarzy, w tym lekarzy seniorów, poprzez spotkania towarzyskie czy szkoleniowe. Szczególnie dzisiaj odczuwamy brak tej sfery działalności w obliczu różnych ograniczeń spowodowanych epidemią koronawirusa. „Zdalny tryb” funkcjonowania przyczynił się do wykluczenia wielu osób z życia społecznego, równocześnie jednak pozwala on komunikować się naszemu środowisku dzięki izbowej stronie internetowej i przede wszystkim pismu izbowemu „Panaceum”, które cieszy się uznaniem nie tylko w naszym lokalnym środowisku, ale i w całym kraju.

- Jakie inne walory przypisujesz pismu środowiskowemu, oprócz oczywiście tego integracyjnego?

- Rola pisma środowiskowego jest bardzo ważna, choć oczywiście aktualna rzeczywistość medialna opiera się w dużym stopniu na „newsach”. Skoro jednak „Panaceum” jest miesięcznikiem, trudno oczekiwać, aby zawierało codzienne informacje. Ważną rolą pisma jest przełożenie bieżących wydarzeń – dzięki zamieszczanym opiniom czy dyskusjom – na praktykę lekarską. W „Panaceum” bardzo cenię sobie felietony pisane przez samych lekarzy – prezesa, sekretarza ale też innych „szeregowych” członków naszej społeczności. Zawsze podkreślałem, że warto w „Panaceum” pokazywać osiągnięcia nas, lekarzy, aby utrzymywać pozytywny wydźwięk pisma. Na jego łamach powinniśmy jak najczęściej dzielić się swoimi sukcesami w nauce, praktyce lekarskiej, czy w innej sferze życia. Cieszą również szpalty poświęcone znanym medykom działającym na naszym terenie dawniej. Warto przypominać ich sylwetki, zwłaszcza młodym adeptom medycyny, którzy mogą czerpać z ich życia i zawodowej działalności inspiracje.

- Chciałabym zdradzić pewną Twoją tajemnicę. Niewielu czytelników wie, że jesteś autorem naszych krzyżówek. Jak się przygotowuje takie krzyżówki?

- Z tą krzyżówką wiążą się dwie anegdoty. Podczas studiów czasami układałem różne zabawy słowne. Kiedy zostałem prezesem Okręgowej Izby Lekarskiej, zaproponowałem, aby w „Panaceum” znalazło się trochę rozrywki, może w postaci krzyżówki. Kłopot w tym, że nie każdy potrafi taką krzyżówkę z medycznymi hasłami układać. Trochę na przekór podjąłem się tego zadania. Sądziłem, że to będzie jednorazowa przygoda i że później znajdzie się zastępstwo. Niestety, nikt się chętny nie znalazł i układałem krzyżówki do dziś. Druga anegdota dotyczy pewnej propozycji. Otóż tradycyjnie izby lekarskie wymieniały się swoimi wydawnictwami i w wyniku tej wymiany nadeszło pismo z redakcji innej okręgowej izby, chwaliące pomysł krzyżówki, zamieszczanej w „Panaceum” oraz propozycja zatrudnienia twórcy krzyżówki w swojej redakcji. Oczywiście nie zdradzając tożsamości autora, odpisaliśmy, że nie ma niestety, możliwości podkupienia naszego autora.

- Czy inaczej patrzy się na samorząd z perspektywy prezesa Izby?

- Pełnienie tej funkcji wiąże się ze znacznie większą odpowiedzialnością za kształtowanie wizerunku samorządu oraz społeczności lekarskiej w ogóle.

- Aktualnie jesteś skarbnikiem Naczelnej Izby Lekarskiej, czy to zmieniło tę perspektywę?

- Na pewno tak i wymagało nawet ode mnie pewnie pracy nad sobą. Rola skarbnika w samorządzie jest zupełnie inna niż rola prezesa czy wiceprezesa. Do skarbnika należy ocena każdej podejmowanej działalności pod kątem wydawanych środków i właściwe

na kwestiach ekonomicznych rola skarbnika się kończy. Skarbnik zwyczajowo nie wypowiada się na tematy innych działań samorządu, nie bywa też inicjatorem działań na innych polach. „Skarbnikowanie” powinno być pełnione w cieniu innych działań. Doświadczenia wyniesione z pełnienia funkcji prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej, pozwoliły mi jako skarbnikowi wprowadzić pewne innowacje. Wcześniej prezesi wszystkich okręgowych izb lekarskich musieli co roku składać skarbnikowi NIL sprawozdanie z wykonania budżetu, zwłaszcza w aspekcie przekazywania części składek do Naczelnej Izby Lekarskiej. Zaproponowałem, żeby ten wymóg jako zupełnie bezużyteczną czynność biurokratyczną zlikwidować. Warto podkreślić, że Naczelna Izba Lekarska w ubiegłym roku bezprecedensowo przekazała 6 mln zł ze zgromadzonych środków na rzecz Fundacji Lekarze-Lekarzom. To była częściowo moja inicjatywa, aby ten roczny zysk przekazać do fundacji i w ten sposób składki wróciły do lekarzy.

- Jakie widzisz dalsze perspektywy rozwoju samorządu, zwłaszcza wobec dość krytycznych opinii krążących o nim w środowisku?

-To zawsze jest trudne wyzwanie, właściwie żadna władza żadnej kadencji nie będzie w stanie spełnić oczekiwań wszystkich. Trzeba pamiętać o tym, że lekarze postrzegają obowiązkową składkę członkowską jako pewną formę podatku, za który chcieliby otrzymać coś wymiernego. Oczywiście możemy mówić, że wydajemy swoje pismo „Panaceum”, stworzyliśmy rejestr lekarzy, powołaliśmy szereg komisji problemowych, funkcjonuje sąd lekarski, ale to wszystko dla nich jest za mało. Na pewno trzeba zwiększyć wymierną pomoc, na przykład w postaci bonów szkoleniowych, bytowych czy rehabilitacyjnych. Chodzi o to, aby samorząd lekarski szerzej współfinansował choćby pewne potrzeby lekarzy, związane z ich obowiązkiem samokształcenia się czy wpływał na poprawę ich statusu bytowego. Należy też rozszerzać dostęp do pomocy prawnej. Łódzka Izba ceniona jest za aktywność sportową i działalność kulturalną, ale one są skierowane do części zainteresowanej tymi sferami życia, nie obejmują całej społeczności lekarskiej. Należy więc nadal poszukiwać nowych pól pomocy lekarzom. Przykładem takiej nowej formy skutecznej pomocy dla lekarzy było pozyskanie środków ochrony osobistej dla członków naszej Izby, których dramatycznie brakowało na początku pandemii. Zorganizowanie tych środków i ich rozprowadzenie przez Izbę to bardzo ważny akt samorządowej pomocy i wspólnego działania.

Rozmawiała Patrycja Proc

Panaceum 6/2021